

Powitanie wiosny na rzekach Roztocza

Piotr Kowalski (Złoty)

Na tydzień przed rozpoczęciem kalendarzowej wiosny słupek rtęci przekroczył 10° C w ciągu dnia. Zima odeszła szybciej niż można się było spodziewać. Woda w rzekach znacznie się podniosła. Doskonale warunki postanowiła wykorzystać grupa zapaleńców z Mazowsza – postanowiliśmy spłynąć rzeką Tanew wraz z dopływami, tj. Sopotem i Szumem. W dniach 20-22 marca 2004 r. nasza ekipa przywitała wiosnę na rzekach Roztocza.

Niestety, już pierwszego dnia warunki atmosferyczne znacznie się pogorszyły. Przez Puszcę Solską przeszły dwie burze, a temperatura w ciągu dnia nie przekraczała 4° C. Pomimo tego postanowiliśmy zrealizować cel i w ciągu trzech dni przepłynąć górny odcinek Tanwi oraz Sopot i Szum. Codziennie spływalimy inny potok. Poniżej przedstawię ich charakterystykę oraz relacje z pokonywania każdego z nich.

Dzień I – Tanew

W skład ekipy weszło 7 osób (w nawiasach nazwy kajaków): Kazik (Diablo), Kacper (Diablo),

SPŁYW W PIGUŁCE

Charakterystyka rzek

Tanew (odcinek Narol – Osuchy)

trudność: ZW C – WW I (miejscami WW II)

uciążliwość: U3 do U5

Sopot

trudność: od ZWC w dolnym odcinku do WW II

(miejscami WW III) w górnym

uciążliwość: U3 do U5

Szum

trudność: ZW B – ZW C

uciążliwość: U3 do U4

Uwaga: klasyfikacji dokonaliśmy przy wysokiej wodzie

Malowniczość wszystkich rzek oceniliśmy na ***

Noclegi

Stacja Wędkarska PZW w Józefowie, ul. Stoneczna 1, tel. (84) 687 80 50 lub (503) 164 346

Kontakt z autorem:

petehaile@wp.pl



Za Szumami na Tanwi.

Marek (Diablo), CoMartin (Chopper), Złoty (School), Krakus (Diablo), Asia (School), Sentor (Canyon). Wstaliśmy punktualnie o szóstej. O siódmej wyjechaliśmy do Narola, miejscowości oddalonej od źródeł Tanwi o około 8 km. Wła-

śnie tam wodowaliśmy kajaki. Rzeka w Narolu jest wąska (4-5 m szerokości), zabagniona i zaorobiona trzcinami. Natomiast już 0,5 km od zabudowań po lewej stronie rzeki pojawia się las. Następnie rzeka wdzierza się w granice Parku



Krajobrazowego Puszczy Solskiej (płyne przez nią 25 km). Tu czeka nas pierwsza niespodzianka w postaci sztucznych progów. Na najwyższym z nich (1,3 m wysokości) jeden z uczestników zalicza klasyczną „kabinę”, czyli wychodzi z przewróconego kajaka. Za jazami rzeka wpływa w wąwóz i zaczyna przyspieszać. W korycie pojawia się wiele zwalonych drzew, zwiększa się uciążliwość, nawet do U4.

Przez przyparcie kajaka do drzewa dochodzi do drugiej, trzeciej i czwartej tego dnia wywrotki. Rzeka przyspiesza jeszcze bardziej, zaczynają się tzw. „szumy na Tanwi”, czyli kaskada, składająca się z 24 niewysokich, naturalnych progów.

Odcinek jest najeżony wystającymi z wody skałami. Łatwo tu uszkodzić laminatowy kajak, na szczęście nikt takiego nie posiadał. 1,5 km w dół rzeki na uczestników czekał najtrudniejszy moment. Miejsce oceniono na WW II. Rozpędzona woda najpierw trafia tam na zwalone w poprzek rzeki drzewo, za którym znajduje się 1,2 metrowej wysokości próg, nad którym zwisają gałęzie. Tu kończy się festiwal „kabin” – liczba wywrotek kończy się na sześciu. Za progiem rzeka, aż do Osuchów, nieznacznie zwalnia, jej koryto staje się szersze. Ilość zwalonych drzew wzrasta. Uciążliwość oceniliśmy na U5. Z powodu braku czasu, z planowanego przepłynięcia 37 km pokonaliśmy 30. Podczas pakowania kajaków na samochody przyszła ulewa. Leśne drogi stały się grząskie. Powrót na miejsce noclegu, do stacji w Józefowie, został określony mianem „Tanew Trophy”.



Uciążliwość U5 na rzece Sopot.

Dzień II – Sopot

Do spłynięcia mamy 25 km Sopotu, prawego dopływu Tanwi. Trasa wiedzie od Nowin do Osuchów. Od ekipy odłączyli się Sention i Asia, na ich miejsce przybyli Śliwa i Tomek. Od początku do końca towarzyszy nam deszcz. Sygnał do rozpoczęcia spływu nadał Kazik, skacząc kajakiem, z zawieszzonego 5 m nad wodą drewnianego mostu. Rzeka od razu wdarła się w las. Po dwóch kilometrach od Nowin i przepłynięciu pod pierwszym mostem drogowym zaczyna się przełom rzeki. Potok wpływa w wąwóz. W wodzie leży znaczna liczba zwalonych drzew. Pojawiają się pierwsze wodospady. Przełom Sopotu oceniliśmy na WW II, a najtrudniejsze miejsce na WW III. Rzeka zyskała miano mini-Kamiennej. Doszło do czterech „kabin”. Mnie przyparło do drzewa. Tylko przez chwilę byłem w stanie stawiać opór. Kajak został zaklinowany pod drzewem, wobec czego nie byłem w stanie zrobić eskimoski. Po „kabinie” wypłynąłem ze Schoolem spod drzewa. Większe problemy spotkały Kacpra, którego Diabło zaklinowało się w poprzek rzeki tuż przed progiem. Napierająca woda wyrzuciła kajak. Kacper spłynął w dół rzeki i znalazł się w odwoju, jednak przy pomocy rzutki właściciel czerwonego Diabła wyładował na brzegu. Następnie w ten sam sposób wyciągnęliśmy sprzęt.

Przełom rzeki Sopot jest niesamowicie malowniczy. Na jego walory krajoznawcze składają się: wąwóz, wodospady, las sosnowo-świerkowy oraz ruiny XIX-wiecznej pielni.

Po wypłynięciu z wąwozu nurt zwalnia, wzrasta natomiast uciążliwość, którą można sklasyfikować na minimum U5 (dobrze, że była wysoka woda). Co chwilę trzeba się przeciskać pod i skakać nad zwalonymi drzewami. Na 5 km przed ujściem do Tanwi Sopot staje się mniej wartki i zdecydo-

Woda

rozbudza

żądze...



...my je zaspokoimy.

Wyłączny przedstawiciel na Polskę
firmy

Lettmann

WARSZTAT SZKUTNICZY

POLYAK

ul. Kolejowa 6, 26-340 Drzewica
tel. (48) 375-66-77, fax (48) 375-79-79
tel. kom. (602) 614 347
www.lettman.de polyak@wp.pl

Fot. Galeria WAKK Habazie www.habazie.waw.pl



Szum – początek rzeki.

wanie mniej uciążliwy; zaczyna meandrować. Spływ kończymy po 25 km przy tartaku w Osuchach.

Dzień III – Szum

Ostatniego dnia spływamy 15-kilometrowy odcinek Szumu – kolejnego dopływu Tanwi. Spłyneli go: Kazik, CoMartin, Marek, Złoty i Tomek. Wystartowaliśmy przy moście w Starym Górecku. Rzeka była stosunkowo wąska, 4-5 m szerokości i stosunkowo wartka – ZW C. Zaskoczył nas kolor dna rzeki. Na odcinku 10 km, aż do jeziora zaporowego, miał rudawe zabarwienie. Do Górecka Kościelnego, czyli 6,5 km od miejsca startu, występuje wiele przewalonych drzew, kilka bystrzy i niewysokich progów – uciążliwość tego odcinka oceniliśmy na U4. Zdecydowanie warto się zatrzymać w Górecku Kościelnym. Znajduje się tu zabytkowa, drewniana kaplica, źródelko z uzdrawiającą wodą oraz małe, również drewniane kapliczki, imitujące stacje Drogi Krzyżowej.

Na wysokim prawym brzegu znajdują się dwa okazałe dęby – pomniki przyrody. Nad rzeką przewieszony jest wąski, drewniany most.



Fot. Galeria WAKK Habazie www.habazie.waw.pl

Szum – Górecko Kościelne.

oraz pokoje. Doba kosztowała niecałe 18 zł. Stanica PZW położona jest na skraju miejscowości, w lesie, nad małym zalewem utworzonym dzięki uregulowaniu małej rzeczki Niepryszki. Jest to idealne miejsce wypadowe na omawiane w artykule rzeki. Na dodatek gospodarz okazał się na tyle miły, że ugościł nas wspaniałą żurawinową nalewką.

Podsumowanie

Tanew, Szum, a przede wszystkim Sopot polecam wszystkim kajakarzom poszukującym spokoju, ciszy, odludnych miejsc, a także mocnych wrażeń. Rzeki przepływają przez Park Krajobrazowy Puszczy Solskiej. Są bardzo malownicze, czyste, ale uciążliwe i trudne. Można napotkać wiele zwalonych drzew, bystrzy, sztucznych i naturalnych progów.

Najlepiej spływać wczesną wiosną lub jesienią, ze względu na wyższy w tym okresie poziom wody. Warto zwrócić uwagę na ruiny starej papierni na Sopocie i obiekty kultury sakralnej w Górecku Kościelnym na Szumie.



Fot. Galeria WAKK Habazie www.habazie.waw.pl



Rzeka Szum.